

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel siewowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośnikiem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnikiem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Reginy p., Dornoslawa.
Jutro NARODZ. NMP., Rodoslawa.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 22 zachód 6 33
Dziś wschód księżyca 4 30 zachód rano

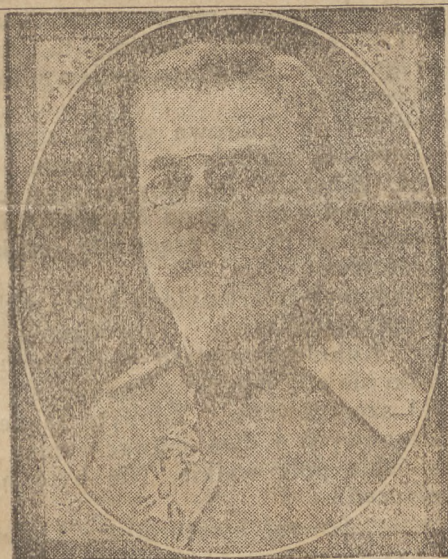
Z „Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim” odebraliśmy następujące sprawozdanie.

Z „Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskim” odebraliśmy następujące sprawozdanie:

Jak poniżej podane sprawozdanie kasowe wykazuje, dochody Komitetu w ubiegłym półroczu, za czas od 1-go stycznia do 30-go czerwca b. r. wynosiły 2 miliony 775 tysięcy 929 marek i 84 fen. i 1136 rubli. Wraz zaś z remanentem z poprzedniego okresu 3 452 991 marek i 83 fen. i 4830 rubli 55 fenigów i 1001 rubli.

W poprzednich dwóch okresach, obejmujących prawie rok cały, bo od lutego 1915 roku do 1-go stycznia 1916 roku dochód był 2 miliony 795 tysięcy

Bułgarski generał Szostow.



Generał Szostow, szef bułgarskiego sztabu generalnego zmarł wskutek operacji.

cy 503 marek i 13 fen. i 22 598 rubli; rozchód 2 118 441 marek i 14 fen. i 19 903 rubli i 90 kop.

Do stosunkowo większego dochodu w tem półroczu przyczyniły się w pierwszej linii składki zebrane po kościołach i u nas w całych Niemczech w tak zwanym „dniu polskim” przez Ojca świętego ustanowionym. Składki wyniosły 1 milion 423 tysięcy 55 marek i 50 fen. Drugim poważnym czynnikiem były datki Komitetu szwajcarskiego w Vevey w ilości 383 357 marek i 35 fen., jako też datki Komitetu holenderskiego dla Polski w Amsterdamie wynoszące 11 500 marek. Loterya fantowa urządzona staraniem i zapobiegliwością Komitetu Pań do tego przez nas uproszonych przyniosła 360 tysięcy 275 marek i 40 fen. Około 700 000 marek zebrano się z ofiar społeczeństwa, bądź to przesłanych do Komitetu za pośrednictwem banków i czasopism, bądź zebranych przez Związek Abstynentów i przez składki w kościołach, bądź wreszcie składanych za inicjatywą Rady Narodowej ku uczczeniu 70-letniej rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza, a przez Radę Narodową naszemu Komitetowi przekazanych.

Pomimo tych znacznych dochodów, dochody te nie wystarczyłyby na pokrycie zapotrzebowania w tem półroczu, gdyby nie remanent z przeszłego okresu. Na niesienie pomocy ludności wojną dotkniętej wydaliśmy bowiem 2 242 662 marek i 55 fen. i 1001 rubli. Prócz tego zaś pożyczaliśmy Radzie Głównej Opiekuńczej w Warszawie 600 000 marek. Cały więc rozchód przedstawia się, jak to już nadmieniliśmy w wysokości 2 842 662 marek i 55 fen. i 1001 rubli.

Łatwo zrozumieć, że nasze dochody się zwiększają. W początkach bowiem mogliśmy nieść pomoc tylko tym częściom Królestwa, które już podówczas były zajęte przez niemieckie wojska, a na ogół mniej ucierpiały od wojennej pożogi. Teraz znacznie się rozszerzył zakres naszej działalności. Jest ona dziś w ścisłej spójni z działalnością Rady Głównej Opiekuńczej warszawskiej, a obejmuje i te

Generał Leszycki.



Wzwyż podajemy portret głównodowodzącego rosyjskiej armii południowej nad Dniestrem.

przestrzenie kraju, które i największemu uległy zniszczeniu, i sięga aż po Białystok, Grodno, Kowno i Wilno.

Biedy i nędzy wszędzie tam wiele. Głodni i nadzy, bezdomni i bezradni wołają o pomoc. Starcy, kaleki, wynędzniali i tułające się dzieci, nieraz sieroty po przypadłych gdzieś rodzicach proszą o przytułek. Często, bardzo często tylko w małej mierze możemy zadość uczynić potrzebom żebrzących ratunku. Trzeba o ile się da wszystkich po trosze obdzielić. To też, aczkolwiek przez pół roku wydaliśmy przeszło dwa miliony na posyłek dla głodnych, na odzież dla nagich, na zakładanie ochronek dla dzieci, nie zawsze zdołaliśmy tak ulżyć prawdziwej biedzie, jakbyśmy tego pragnęli. W takiej Łodzi na przykład, pomimo, że rozdaje się dziennie blisko 100 tysięcy obiadów, połowa robotników jada dwa razy dziennie, czwarta część raz tylko, a reszta nie zawsze raz na dzień się posila. Stąd śmiertelność tam wielka. Warszawa rozdaje 200 tysięcy obiadów dziennie, ale wszystkich głodnych nie nakarmi. W większych miastach, jak Warszawa, Wilno, Łódź, Sosnowice najopłakaniejsze poniekąd jest położenie tych wszystkich z kół wyższych, z kół inteligencji, którzy stracili zajmowane posady, lub sposób zarobkowania i przywiezieni są do najostateczniejszej nędzy. Udziela się im pomocy w formie drobnych pożyczek, ale to pomoc najczęściej o wiele za małą.

Po wsiach, nawet tam gdzie sterczą tylko kominy spalonych chat, nowe znów życie zakwitło prawie powszechnie. Rozpierzchła zrazu ludność powróciła do swej matki-ziemi. Pobudowano sobie

nory podziemne, małe lepianki, lub drewniane budki oparte o niedopalone szczątki dawnego domu. Wzięto się do uprawy tej świętej ziemi karmicielki, poprzerywanej jeszcze niejednokrotnie przez niezasypane rowy strzeleckie. Wielu włościanom władze okupacyjne dostarczyły ziarna do siewu. Tam, gdzie widzieliśmy tego potrzebę, staraliśmy się i my dopomódz do zakupu ziarna dla włościan. Stało się to w Przasnyskim, Ciechanowskim, Płońskim i Mławskim. Doskonałym miejscowym organizacjom samopomocy obywatelskiej udzielił się w tym celu zasiłku w ogólnej sumie 51 tysięcy marek. Delegaci nasi podczas objazdu tych okolic w czerwcu przekonali się o skutecznym użyciu tych zapomóg. Wdzięczność włościan objawiła się też publicznie na zjeździe Kółek włościańskich

Najstarszy porucznik armii austro-węgierskiej.



Wilhelm Gründorf von Zebegey, jako 84 letni starzec, jest najstarszym porucznikiem armii austro-węgierskiej.

w Warszawie w miesiącu lipcu. Wyrazili oni tam serdeczne podziękowanie naszym dzielnicom, a zwłaszcza spółbraciom włościanom za to, że biorą hojny udział w niesieniu pomocy i im i całemu krajowi.

Ale włościanin, który powrócił na zgłiszczą swojej zniszczonej chudoby i jał się znów pracy, nie raz nie ma na przednówku chleba powszedniego. Trzeba było więc i o tem pomyśleć. Rzadko zaś warunki miejscowe pozwalają na założenie kuchni ludowej we wsi, zwłaszcza we wsi spalonej, a do miasteczka daleko. Rozdziela się przeto pomiędzy potrzebujących artykuły spożywcze: chleb, kaszę, ziemniaki i sól. Skromne to, a jednakowoż i o to czasem trudno, wobec drożyzny i trudności nabywania tych artykułów. Dlatego Rada Główna Opiekuńcza powzięła myśl założenia w każdym conajmniej powiatowym mieście hurtowni na artykuły żywności i artykuły codziennego użytku, aby ułatwić ich nabywanie i zapobiedz wyzyskowi uprawianemu przez sklepikowych handlarzy. W celu poparcia i urzeczywistnienia tego zamiaru, a tem samem pośredniej pomocy dla ubogiej ludności, Komitet nasz pożyczył Radzie Głównej Opiekuńczej 600 tysięcy marek. Chociaż pożyczka ta zwrotną jest w przeciągu kilku miesięcy, to jednak chwilowo obciążała znacznie nasz budżet. Ale nie zawahaliśmy się tego uczynić, gdyż takie hurtownie są pierwszorzędnej użyteczności i na dzisiaj i na przyszłość. Zakładane w formie kooperatywnych spółek ze spółudziałem miejscowych żywności, będą i po wojnie czynnikiem zdrowego społecznego rozwoju. Do

dnia 1-go lipca powstało już 18 hurtowni. Dziś też już dostrzedz można, jak wpływają na regulowanie cen, częstokroć nadmiernych, i jak w niejednym wypadku wprost umożliwiły nabywanie żywności.

Już z tego, co się powiedziało, okazuje się, że od czasu, gdy powstała w Warszawie Rada Główna Opiekuńcza, a więc od 1-go stycznia b. r., działamy w jak najściślej z tą Radą jednoci i spójni. Tylko bowiem jednolitość akcji może być skuteczną. Ukształtowała się ta jednolitość w ten sposób, że wiceprezes naszego Komitetu został czynnym członkiem Rady Głównej Opiekuńczej, a delegaci przez nasz Komitet wyznaczeni, biorą udział w ważniejszych obradach Rady i w ustanawianiu miesięcznych budżetów. Nasze dawne organa wykonawcze: Komitety powiatowe i miejskie swego czasu przez nas założone, przekształciły się na Rady opiekuńcze powiatowe, zależne od Rady Głównej, ale z tem zastrzeżeniem, że tak one, jak i nowo utworzone, mają obowiązek i prawo składania miesięcznych sprawozdań i przedkładania swych zapotrzebowań i naszemu Komitetowi. Nasz tedy Komitet ma zawsze możność poznania potrzeb tamtejszej ludności, a po dokładnem ich rozpatrzeniu i sprawdzeniu może dać odpowiednią instrukcję swoim delegatom. Budżety, czyli raczej kwoty zapomóg, jakie mają być dane do użytku poszczególnym Radom opiekuńczym powiatowym, uchwalane są co miesiąc w Warszawie przy spółdzielni naszych delegatów. Rady opiekuńcze powiatowe muszą się stosować do wskazówek Rady Głównej i podlegają jej kontroli, lecz mają samorząd w rozdzielaniu zapomóg, naturalnie w ramach przyznanych im kwot. Z każdego jednak wydanego grosza muszą się ściśle rachować w miesięcznych sprawozdaniach.

W ubiegłym półroczu suma zapomóg przyznanych Radom opiekuńczym powiatowym wynosiła z małemi zmianami 287 tysięcy 500 rubli miesięcznie. Ze względu na szczupłe fundusze Rady Głównej Opiekuńczej musiał nasz Komitet większą część tych zobowiązań wziąć na siebie. Wyplacał więc co miesiąc bądź to wprost niektórym bliżej oznaczonym Radom opiekuńczym powiatowym, bądź to za pośrednictwem Rady Głównej 350 tysięcy marek. W kilku zaś nadto wypadkach wypłacił dodatkowo na drobniejsze potrzeby miejscowe ogółem przeszło 15 tysięcy mk.

Obowiązkowa miesięczna wypłata, pożyczka 600,000 marek, użyczona Radzie Głównej Opiekuńczej, zapomogi dane włościanom na zakupno ziarna do siewu, i co dopiero wspomniane zapomogi drobniejsze, stanowią najpoważniejszą pozycję naszych rozchodów.

Poza temi głównymi wydatkami jest jeszcze kilka mniejszych. Wydaliśmy 37 443 mk. i 70 fen. na mięso, śledzie i sól. Mając sposobność względnie taniego nabycia tych artykułów, zakupiliśmy je i wysłali do wielkich miast i środowisk fabrycznych, lub tam, skąd dochodziły nas największe skargi, zwłaszcza o brak soli. Kilka między innymi wagonów soli przesłano do Warszawy i do Wilna. Drugi znaczniejszy wydatek 26 405 marek był dodatkową pomocą poza zwykłym budżetem, udzieloną ochronkom dla dzieci, a udzieloną tak z własnego popędu, jak i w myśl szwajcarskiego Komitetu w Vevey, który nam parokrotnie przysyłał fundusze z wyraźnem przeznaczeniem na ten cel. Ochronek dla dzieci powstało już dzisiaj w Królestwie przeszło tysięcy. Wzorowo urządzone i prowadzone, dają przytułek, opiekę, pożywienie, nieraz i naukę gromadom dzieci, któreby bez tego zmarniały z głodu, z chorób i z wyrodnienia. Jednem z najważniejszych zadań teraźniejszości jest dbać o przyszłe pokolenie.

Znając te wszystkie tu wyliczone potrzeby ludności, której nieść pomoc jest naszym obowiązkiem, Komitet z przerażeniem widzi, że fundusze jego wyczerpały się już zupełnie. Na dniu 1-go lipca było jeszcze remanentu 610 tysięcy 329 marek i 28 fen. i 3829 rubli i 10 kopiejek, ale do 1-go września remanent ten będzie doszczętnie wydany. Rachując się ze stanem kasy od lipca, musieliśmy niestety zmniejszyć sumę naszych miesięcznych zapomóg. Wynosi ona obecnie tylko 200 tysięcy marek miesięcznie. Na lipiec i sierpień już się ją wypłacili. Gdy wypłacimy ją i na wrzesień, skończą się nasze środki i cała akcja pomocnicza ustanie.

Czas więc doprawdy wielki, aby całe nasze społeczeństwo się znów poczuło do takiej ofiarności, jakiej już niejednokrotnie dało dowody. Jeżeli tak pięknie rozpoczęte dzieło nie ma być przerwane, jeżeli nie chcemy na to pozwolić, aby znów głód się szerzył, aby zmarniała lub wymarła przyszłość narodu — pokolenie najmłodsze, to śpieszmy z ofiarną pomocą. Za to, cośmy dotychczas zdziałali, wywołaliśmy wdzięczność u naszych od losu dotkniętych spółbraci. Cóżby o nas dziś pomyśleli, gdybyśmy mieli ich opuścić?

Arcybiskup Edmund Dalbor, prezes.
Ludwik Mycielski, Kazimierz Brownsford, wiceprezes. sekretarz.

Dr. Kazimierz Hacia, skarbnik.
Ks. Patron Adamski. Ks. poseł Brandys. Dr. Bolesław Brodnicki. Zygmunt Chłapowski. Radzca Cichowicz. Książę Olgierd Czartoryski. Jan Donimski. Książę Drucki Lubecki. Ks. prob. Kupczyński. Dr. Stefan Łaszewski. Wojciech Lipski. Oskar Marchlewski. Dr. Felicyan Niegolewski. Dr. Leon Janta Polczyński. Karol Rose. Dr. Zygmunt Sey-

Wojska tureckie w Galicyi.



Arcyksięże Karol Franciszek Józef rozmawia z tureckimi porucznikami na wschodnim polu walki

da. Michał Szczaniecki. Stanisław Sikorski. Franciszek Stolpe. Bernard Sypniewski. Jan hr. Szoldrski. Dr. Tadeusz Szuldrzyński. Wojciech Trampczyński. Jan hr. Żółtowski.

Następca tronu serbskiego o swym kraju.

(Wat.) Korespondent „Agencji Radio“ miał w Salonikach wywiad z następcą tronu serbskiego. Treść wywiadu tego podajemy za paryskim „Tempsem“ w streszczeniu: „Jestem pewny, — mówił książę Aleksander serbski, — że wchodząc do mego kraju, zastanę tam pustynię. Wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni znajdują się w szeregach mej armii w Salonikach. W środku kraju mego nie ma nic innego dzisiaj, jak tylko ruiny. Nieprzyjaciół rozgospodarował się w ojczyźnie naszej na dobre, a gdyby mu przyszło teraz ją opuścić, nie pozostawi tam nic w całości, gdyż bez oporu kraju nie opuści. Pomimo wszystko naród serbski nie traci wiary i spodziewa się przy pomocy sprzymierzeńców swoich odbudować na fundamentach zawalisk i rumowisk nowe wsie i miasta. Z pewnych stron doradzano nam, abyśmy zawarli z Bułgarią odosobniony pokój. Propozycję taką odrzuciliśmy z pogardą. Ale Bułgaria została za zdradę swoją ukarana bez względu na to, czy ściągnie pomoc wojsk austriackich i niemieckich, czy to wojsk tureckich. Wystąpienie Rumunii odwróciło cały bieg wydarzeń wojennych w innym kierunku i nie ulega żadnej wątpliwości, że zwycięstwo jest po naszej stronie.

Pod koniec wywiadu zapytał korespondent księcia Aleksandra, jakie są stosunki pomiędzy nim a królem greckim. Książę Aleksander rozpoczął od opowiadania, sięgającego czasów roku 1913, gdy wtem wszedł do pokoju adiutant z raportem, donoszącym, że wojska greckie rzuciły się na tabor, wiozący żywność do oddziałów serbskich walczących przeciwko Bułgarom i zabrały wszystko. Książę uśmiechnął się gorzko na to i odezwał się do korespondenta: „Oto widzi pan, jakie stosunki panują między mną a królem greckim... Wywiad był zakończony.

Przedstawiciel Rumunii przy głównej kwaterze rosyjskiej.

(Wat.) „Corriere della Sera“ dowiaduje się z Rumunii drogą przez Rosję szereg wiadomości, odnoszących się do pierwszych dni wybuchu wojny w Rumunii. Po wypowiedzeniu mobilizacji urządziła ludność rumuńska wielkie manifestacje nie tylko w Bukareszcie, ale w Konstanzy, Jassy, Turnu - Severin, Gjurgowie i Craiova. Wszystkie domy zostały przyozdobione w chorągwie o barwach narodowych — przed koszarami zbierały się tłumy wznosząc okrzyki na cześć armii i śpiewając pieśni patriotyczne. W Bukareszcie urządzano wielkie manifestacje przed poselstwami sprzymierzonych, zwłaszcza przed poselstwem francuskim i rosyjskim, gdzie wznoszono okrzyki na cześć cara rosyjskiego. Samojazd przedstawiciela rosyjskiego Koziełł - Poklewskiego został zatrzymany przez tłum na ulicy a on sam z trudem mógł tylko wydostać się z samojazdu i w pochodzie odprowadzony został do mieszkania wśród owacyjnych okrzyków. Przedstawicielem rumuńskiego sztabu generalnego przy rosyjskiej kwaterze został mianowany generał Colanda. Generał Iliescu, główny dowódca wojsk rumuńskich udał się na front. W całym kraju został ogłoszony stan wojenny. Liczba poddanych austriackich i niemieckich, znajdujących się wewnątrz kraju, sięga kilkadziesiąt tysięcy. Powrót ich do kraju jest teraz niemożliwy. Przeciwnie pismom „Steagul“, „Seara“ i „Bukarester Tageblatt“ urządzono wielkie wrogie demonstracje i zniszczono częściowo urządzenie redakcyjne.

Tak wielką radość



okazują dzieci

które otrzymały od nas ewidencyjnego w polskim piśmie. Należy tylko podać dokładny adres i nadać w znaczkach pocztowych 20 fen. Każde dziecko powinno do nas pisać zaraz krótko pod adresem:

GAZETA GDAŃSKA
Danzig.

Wokoło wojny.

Oredzie niemieckie z soboty.

Zachodnie pole walki: Na północ i południe od rzeki Somme trwa ostra walka artyleryjska. W odcinku lasu Foureaux do Longueval odbywały się walki z użyciem granatów ręcznych. Na południowo-wschód od Maurepas atak francuski był bezskuteczny. Pod Estrees wczoraj wieczorem zajęliśmy z powrotem rów, znajdujący się jeszcze w posiadaniu nieprzyjacielskim.

Na prawym brzegu Mozy chwilami ożywiła się znacznie działalność artyleryjska.

Wschodnie pole walki: Front generała - marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego. Rosyanie nie ustają w swych wysiłkach na południowo-zachód od Łucka przeciwko wojskom, stojącym pod dowództwem generała Lietzmanna. Ich ataki, powtarzane często i ze znaczną przewagą, odniosły postęp chwilowy pod Korytnicą. Skutkiem naszych przeciwników odrzucono nieprzyjaciela w nieładzie. Wczoraj i przedwczoraj ujęliśmy tu 10 oficerów i 1100 szeregowców tudzież zdobyliśmy liczniejsze karabiny maszynowe.

Na północ od Zborowa wojska nasze zwrócone do przeciwnika, zdobyły na obszarze.

(Front generała konnicy arcyksięcia Karola).

Na północno - zachód od Mariampola (nad Dniestrem) cofnęły się podchodzące siły rosyjskie pod ogniem działowym.

W Karpatach udaremniono kilka oddzielnych ataków nieprzyjacielskich. Powodzenie wojsk śląskich pod Kukulem zostało rozszerzone. Liczba wziętych do niewoli jeńców podniosła się do 7 oficerów i 373 szeregowców. Zdobyto także 7 karabinów maszynowych i dwa miotacze min.

Balkańskie pole walki: Nie było nadzwyczajnych wydarzeń.

Pierwszy generał kwatermistrz Ludendorff.

Oredzie niemieckie z niedzieli.

Zachodnie pole walki. Walka artyleryjska w obrębie Sommy dosięga największej gwałtowności. Między Maurepas a Clery załamały się wczoraj wieczorem silne francuskie ataki.

Na prawo od Mozy po rozszerzonym na froncie Thiaumont - Vaux ogniu przygotowywaliśmy nastąpiły nieprzyjacielskie ataki tylko po obu stronach drogi Vaux - Souville, które zostały odparte.

Wschodnie pole walki: Front bojowy armii generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego. Na północ od Zborowa wystąpiły ponownie silne rosyjskie siły do ataku. Mężne pod rozkazami generała von Ebena pozostające wojska odparły je gładko, w części w walce na bagnety.

(Front bojowy armii generała kawalerii arcyksięcia Karola). Na wschód i na południowy wschód od Brzezan wywiązały się miejscowe ograniczone walki; nieprzyjacielskie ataki zostały odparte; potyczka na poszczególnych miejscach jest jeszcze w biegu.

W Karpatach rosyjskie przedsięwzięcia zwracały się wczoraj głównie przeciw Magarze i na stanowisku na południowo - wschodnich wzgórzach od niej. Nie miały żadnego wyniku. Natomiast wzgórze Pieska (na południe od Zielonej) po kilkakrotnym nieudanym szturmie nieprzyjaciela pozostało w jego ręku.

Po obu stronach Bystrzycy na rumuńskim pograniczu zetknęły i starły się niemieckie i austro-węgierskie placówki z nieprzyjacielskimi.

Balkańskie pole walki: Niemieckie i bułgarskie wojska przekroczyły granicę Dobrudży między Dunajem a Morzem Czarnym. Rumuńska straż pograniczna przy stratach dla niej została wyparta.

Na froncie macedońskim nie było znaczniejszych zajęć.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Oredzie niemieckie z poniedziałku.

Zachodnie pole walki: Wczoraj rano rozpoczęte angielsko - francuskie ataki doprowadziły do wal-

ki w większym zakresie w okolicy Sommy. Na północ od Sommy rozegrała się ona na blisko 30-kilometrowej szerokości od Beaumont aż do Sommy. Pomimo kilkakrotnego ataku po obu stronach Ancre a zwłaszcza na Thiepval i na północno-zachód od Pozieres utrzymały nasze wojska pod odwódtwem generała Steina i hrabiego Marschalla wszystkie swe pozycje, przejściowo utracony obszar pod folwarkiem Mouquet, (na północno-zachód od Pozieres) został szybkim przeciwnikiem odzyskany i zadano nieprzyjacielowi jak najdotkliwsze straty. Dalej na wschód powstrzymała nasza artyleria nieprzyjaciela w jego pozycjach atakujących. Dopiero w nocy udało mu się wysunąć się pod lasem Foureaux; został on odparty. Po przygotowaniu ogniomów przy przewyższającym zużyciu dotychczasowego materiału amunicyjnego wywiązała się walka pomiędzy Ginchy a Sommą i trwała aż do późnej nocy. W bohaterskiej obronie czynili dzielne wojska generałów Kirchbacha i Fassbendera nieprzyjacielowi, wtargniętemu do pierwszej zupełnie rozstrzelanej pozycji każdy cal ziemi spornym i powstrzymały go w drugiej linii obronnej. Guillemont i Le Forest znajdują się w ręku nieprzyjaciela.

Na południe od Sommy udało się naszej artylerii, z wyjątkiem odcinka na południo-zachód od Barleux — powstrzymać ataki francuskie. Zużyte pod Barleux do ataku siły zostały krwawo odparte.

Po prawej stronie Mozy nie miały powodzenia próby ataków francuskich przeciwko fortowi Thiaumont i na południo-wschód od Fleury. W parowie Souville został po starannym przygotowaniu opróżniony wysuwający się w nasze pozycje kąt francuskiej pozycji przez nieprzyjaciela. 11 oficerów i 490 żołnierzy zostało wziętych do niewoli. Kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie zostały odparte.

W nocy na 3-go września zaatakowały sterowce napowietrzne armii i marynarki z zauważonym dobrym wynikiem fortecę londyńską. Jeden z naszych sterowców spadł wśród nieprzyjacielskiego ognia.

W walce napowietrznej zostało w okolicy Sommy strąconych w dniu 2-go i 3-go września 13 w Szampanii i nad Mozą po dwa samoloty nieprzyjacielskie. Pułkownik Bölske, który ubezwzględnił swego 20-go przeciwnika, porucznicy Leffers, Fahlbusch i Rosenerantz brali w ostatnich powodzeniach wybitny udział. Ogniem obronnym strącono w okolicy Mozy od 1-go września cztery nieprzyjacielskie samoloty.

W dniu 2-go września wyrządziły francuskie ataki w obwodzie forticznym Metz nieznaczne szkody. Kilku bombami rzuconymi na miasto Schwenningen zostało 5 osób okaleczonych i wyrządzone pewne szkody w zabudowaniach.

Wschodnie pole walki: (Front marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego). Usiłowania rosyjskie powtarzane wczoraj na zachód i na południo-zachód od Łucka zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. Na południe od Zborowa utrzymały wojska nasze odzyskaną ziemię przeciwko kilkakrotnym silnym atakom rosyjskim.

(Front generała kawalerii arcyksięcia Karola). Na wschód i południo-wschód od Brzezan trwała walka w dalszym ciągu. Miejscowe powodzenia rosyjskie zostały im zasadniczo w przeciwnym odebrane, oczyszczenie kilku rowów jest w toku. W Karpatach trwają walki na południe od Zielonej w dalszym ciągu. Rosyjskie ataki na południe-zachód od Żabie, w odcinku Magury i na północ od Dorny Warty nie miały powodzenia.

Balkańskie pole walki: Wśród pomyslnych dla nas walk posunęły się niemiecko-bułgarskie siły pomiędzy Dunajem a Czarnym Morzem dalej naprzód. Pod Kocmarem (na północno-zachód od Dobric) odpierała kawaleria bułgarska piechotę rumuńską w pieśladzie i wzięła 10 oficerów i przeszło 700 żołnierzy od niewoli.

Na froncie macedońskim położenie nie uległo zmianie.

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Przekroczenie granicy rumuńskiej przez wojska niemiecko-bułgarskie.

(Wat.) Jak wynika z omawiań położenia na Bałkanie przez najwybitniejszych krytyków prasy paryskiej, wywarło przekroczenie pogranicza rumuńsko-bułgarskiego przez wojska niemiecko-bułgarskie ogromnie przykre wrażenie. Nadporucznik Rousset daje do zrozumienia, że zajęcie to, którego nie spodziewano się, pokrzyżowało zupełnie plany w Bukareszcie i Piotrogradzie.

Mobilizacja rumuńska.

(Wat.) W pismach francuskich czytamy, że generał Iliescu, szef rumuńskiego sztabu generalnego stara się o powiększenie obecnej liczby armii przez zaciąganie nowych rezerw. W przeprowadzeniu mobilizacji dopomaga mu generał Cottesco, dyrektor kolei państwowych. Na lotnisku w Bukareszcie odbyła się uroczystość poświęcenia samolotów. Aktu poświęcenia dokonał arcykapłan przy asyście duchowieństwa rumuńskiego oraz przedstawicieli państw sprzymierzonych. Na kolejach pracuje obsługa wojskowa przeważnie. Główne linie, odwodzące amunicję do linii bojowej, są obsługiwane li tylko przez wojsko. Od pogranicza rosyjskiego wzmógł się dowóz wszelkiego rodzaju materiałów wojennych. Materiał ten jest wysyłany natychmiast

Wytworne stroje damskie!

Przejęcie interesu!

ul. Długa (Langgasse) 81,
1 piętro, wejście z Wolbergasse.
Telefon 1626.

P. P.

Donosimy niniejszem jak najuprzejmiej, że obje-
łyśmy istniejący od lat wielu **zabład wytwornych**
strojów damskich firmy **L. Goldberger**

przy ul. Długiej (Langgasse) 81, 1 piętro
który odtąd pod firmą

L. Goldberger Nast.
Siostry Kaczmarek

nadal prowadzić będziemy.

Długoletnia działalność w pierwszorzędnym domach
z zakresu strojów damskich, oraz stosunki z pierwszy-
mi dostawcami zapewniają zaszczepiającym nas Pa-
niom gustowne wykonanie i nie za wysokie ceny.
Najnowsze modele berlińskie, frankfurckie i wie-
deńskie już nadeszły i wystawione zostały w lokalach
naszych. Prosimy najuprzejmiej o zwiedzenie wysta-
wy naszej.

za posuwającą się ku pograniczu bułgarskiemu armią rosyjską i rumuńską.

Rumuńska misja w Piotrogradzie.

(Wat.) Na mocy osobnego układu zostało usta-
lone zupełnie wspólne działanie wojskowe rosyjsko-
rumuńskie. Rząd rumuński wysłał do Piotrogradu
osobną misję, celem omówienia różnych spraw a
zwłaszcza sprawy dostarczania amunicji.

Baczność!

*Kto nie otrzyma „Gazety Gdańskiej” na czas lub
nie dostanie jej wcale, niechaj nam o tem natych-
miast doniesie.*

*Prosimy natychmiast napisać nam o tem smutku, a nie-
bawem postaramy się o ukazanie wiążącego.*

Jako adres wystarczyć

„GAZETA GDAŃSKA” — Danzig.

Wiadomości potoczne.

**Kto jeszcze nie ma obrazu Matki Boskiej Czę-
stochowskiej, niechaj nadesła swój kwit na dowód,
napisz na nim dokładnie swój adres i załącz 35
fen. w znaczkach pocztowych. Wzmiankować oczy-
wiście musi przytem, iż znaczki te nadesła na obraz.
Kto kwitu swego nie ma, bo nadesłał go nam na
Wielki śpiewnik kościelny, niechaj napisze, że kwit
już jest u nas — a odszukamy go, bo mamy wszyst-
kie kwity nam nadesłane zachowane starannie. W
tym przypadku potrzeba tylko napisać dokładny ad-
res i wspomnieć, że kwit jest u nas, oraz napisać
nam, iż załączone 35 fen. w znaczkach przeznaczo-
ne są na obraz Matki Boskiej. Do nas adresować
należy krótko: „Gazeta Gdańska” — Danzig.**

Wielkie nieszczęście kolejowe w Wildparku.
(Wat.) W niedzielę wieczorem o godzinie 11-tej
minut 42 najeżdżał manewrujący pociąg towarowy na
pociąg osobowy, przyczem 6 wagonów zostało zu-
pełnie zdruzgotanych. Z pośród 300 pasażerów zo-
stały 3 osoby zabite, 4 odniosły ciężkie a 16 lżej-
sze okaleczenia cieleśne. Część pasażerów rannych
umieszczono w szpitalach w Półdamie, a część prze-
wieziono do lazaretów berlińskich. Winę ponosi ma-
szynista pociągu towarowego. Śledztwo jest w biegu.

Śmierć wskutek ukąszenia osy. W Stodołach
(Königsbrunn) w powiecie strzelińskim osa ukąsiła
robotnicę Maryę Borowiak w rękę, która nabrzmia-
ła. Wywiązało się zatrucie krwi i Borowiakówna u-
marła.

Obawy ministra wojny o młodzież szkolną. Pru-
ski minister oświaty zalecił naczelnym prezesom, aby
zaopiekowali się młodzieżą szkolną w kierunku jej
odżywiania. W tym celu mają zastosować odpowied-
nie środki. Przedewszystkiem chodzi o zapobie-
żenie niepomysłnemu wpływowi na rozwój dzieci,
spowodowanemu brakiem artykułów spożywczych,
zwłaszcza tłuszczów i mięsa. Do osiągnięcia tego
celu mają dopomóc gminy i stowarzyszenia pry-
watne.

Minister słusznie obawia się o przyszłe pokole-
nie, które z powodu braku mięsa, a głównie tłuszczu,
bardzo ucierpi.

Gdańsk. Za sprzedaż zepsutego mięsa sieka-
nego skazany został rzeźnik Wilhelm Eisenach na
50,— marek kary. Sąd zawiadywał, że siekane-
go mięsa nie należy mieć w zapasie, lecz winno się
takowe posiekać przed oczyma publiczności.

— Od soboty popołudnia zaginęła niejakas Mar-
ta Engel z domu Semowicz. Ubrana była w szary

kratkowany kostium z zielonemi wyłogami, brunat-
ny płaszcz i biały kapelusz. Na nogach miała czar-
ne pończochy i czarne sznurowane trzewiki.

— Według ostatniej statystyki liczy Gdańsk
213 674 mieszkańców. Powołanych do wojska nie
odliczono.

— Przy gotowaniu na maszynie spirytusowej po-
parzyła się znacznie 43-letnia Ida Rohlaff, mieszka-
jąca przy Brandgasse 12.

— Czas przeprowadzki na św. Michał trwa od
1-go do 10-go października.

— (Ustępstwa dla kobiet brzemiennych.) Podo-
bnie jak w innych miastach, tak i w Gdańsku po-
stawiono kobietom wysoko brzemiennym jako też
na czas 6 tygodni po ich położu, wystawić karty legi-
tymacyjne, na podstawie których mogą bez przesko-
dy zakupić masło i mleko. W tym celu prezes poli-
cji wyznaczył pewną ilość składów, które winny
mleko i masło na takie wypadki odkładać. Wnio-
ski na takie karty należy stawić u komisarza rewir-
owego.

Basak. 16-letni uczeń ciesielski Karol Perniń-
ski spadł z budowni w Wrzeszczu i strząsał sobie
czaszkę.

Kartuzy. Na dworcu w Sierakowicach otwarto
policyjnie pudła, w których według deklaracji znaj-
dować się miały towary żelazne, co zdawało się być
podejrzane. Wykazało się, że w pudłach było 13
centnarów kawy. Przesyłka pochodziła z Gowidli-
na i była przeznaczona dla Kartuz. Kawę skonfi-
skowano.

Kościierzyna. Podejrzana o zdradę stanu arest-
towano tu niejaką J. Bełę z Duisburga, bawiącą w
odwiedzinach u krewnych w Rekownicy.

Starogard. Tutejszy mistrz szewski p. Józef
Czwikłiński nie miał długi czas wiadomości od sy-
na. Teraz dostał kartę, z której się dowiedział, iż
syn dostał się ranny do niewoli francuskiej. Jest
zdrowy, tylko stracił jedną nogę.

Pelplin. W niedzielę zmarł tutaj najstarszy o-
bywatel naszej miejscowości, pozasłużbowy nauczy-
ciel Franciszek Łęczkowski. Zmarły liczył 95 lat
życia, a od 30 lat mieszkał w Pelplinie.

Elbląg. Pomocnik zwrotniczy Fryderyk Wil-
helm dostał się przy przesuwaniu wagonów między
zderzaki, które mu zgniotły klatkę piersiową. Śmierć
nastąpiła na miejscu.

Kołobrzeg. Przy kąpaniu w morzu utopił się
wyższy tercyaner Kurt Schrank.

Królewiec. W sobotę popołudniu przejechał
tramwaj 5-letnią dziewczynkę.

Tylża. Niejakas Hermann, mieszkająca przy u-
licy Elżbiety, piekąc w tych dniach chleb, nie o-
tworzyła okien, mimo dymu, jaki napęłniał mieszka-
nie. Wskutek dymu, jaki powstał przy pieczeniu
chleba, udusiło się w kołysce jednoroczne dziecko
małżonków Hermannów.

Paslek. W sobotę utopił się w stawie domi-
nialnym półtora roczny synek szwajcara Hipplera.
Wszelkie starania przywołania go do życia okazały
się bezskutecznymi.

Łabiszyn. Przez powieszenie odebrała sobie ży-
cie 77-letnia wdowa Marya Skonieczna. Poprze-
dnie chciała się już dwa razy utopić w Noteci, za-
wsze jej to jednak przeszkodziło.

Strzelno. Syn gospodarski Józef Piotrowski i
córka gospodarska Joanna Słowińska pokasani zo-
stali przez wściekłego psa. Obu odstawiono do hy-
gienicznego instytutu.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana
Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowie-
dzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Składajcie złoto w Banku Rzeszy!

Unikajcie wypłat gotówką!

Każdy, kto przyczynia się do zmniejszenia obiegu gotówki, wzmacnia gospodarczą siłę Niemiec.

Nie jeden mniemał obowiązkiem swemu zadosyć uczynić, jeżeli zamiast monet złotych, jak dawniej, nosi obecnie banknoty w sakiewce, albo przechowuje je u siebie w szufladzie. Jest to jednak błędne. Bank Rzeszy jest bowiem zobowiązany prawnie za każde trzysta marek, w banknotach, które znajdują się w obiegu, posiadać przynajmniej sto marek złotem w swych kasach jako pokrycie. Wychodzi zatem na równo, czy kto zaniesie do Banku Rzeszy sto marek w złocie, albo trzysta marek w papierach. Dlatego zwrócić należy do każdego wezwanie:

Ograniczajcie obieg gotówki!

Uszlachetniajcie obyczaje płatnicze!

Kto nie posiada jeszcze konta bankowego, powinien je sobie zaraz otworzyć, aby wpłacać na nie wszelką, nie koniecznie potrzebną do życia codziennego gotówkę, oraz wszelkie bieżące dochody. Otwarcie konta w jakim banku jest bezpłatne, a właściciel konta takiego otrzymuje każdorazowo odsetki od należitości, zapisanej na koncie.

Stosowne dotychczas postępowanie płacenia długów gotówką, albo przekazem pocztowym, nie powinno panować nadal. Daleko lepsze są następujące sposoby:

Najpierw — i to jest najszlachetniejszy sposób płacenia —
przekazywanie z banku do banku.

Jak się to odbywa?

Właściciel konta poleca swemu bankowi, aby danej firmie lub osobie, której jest co dłużej, przekazał winną kwotę na jej konto bankowe. Oczywiście musi swemu bankowi podać nazwisko banku, w którym odbiorca należności ma swoje konto. Każda większa firma musi zatem w nagłówku arkuszy listowych zaznaczyć, w którym z banków ma konto otwarte. Oprócz tego zapytaniem telefonicznym dowiedzieć się można tego, a czasami i z książki adresowej n. p. w Berlinie lub Hamburgu.

Jeżeli wiadomo tylko, że odbiorca należności posiada konto bankowe, a nie wiadomo w jakim banku, należy użyć książki czekowej.

Po drugie płacenie

czekiem z uwagą: „Tylko do rozrachunku“, czyli po niemiecku: „Nur zur Verrechnung“.

Uwaga: „Tylko do rozrachunku“ wyraża, że odbiorca zapłaty nie może żądać wypłaty czeku gotówką, tylko zapisaniem na dobro jego kontu. Czeki rozrachunkowe usuwają zarazem niebezpieczeństwo, że niepowołany mógłby wykupić czek taki, — więc czek ów wysłać można zwykłym listem, bez „zapisywania“ go osobno, gdyż bank otrzymujący go nie śmie wypłacać gotówką. Wedle nowych praw podatkowych upada ciężący dotąd na czeku stempel czekowy w kwocie 10 fen. od dnia 1-go października r. b. począwszy.

Po trzecie płacenie

tak zwanym czekiem gotówkowym to jest czekiem bez uwagi „Tylko do rozrachunku“.

Używa go się wtedy, gdy odbiorca zapłaty nie posiada konta czekowego i stąd żądać musi wypłaty gotówką. Czek ten stopniowo znikać będzie z obiegu w tej mierze, jak zbliżać się będziemy do upragnionego celu, że każdy, kto płacić musi i wpłaty odbiera posiadać będzie konto w pocztowym urzędzie czekowym, w jakim banku, albo w jakimkolwiek innym przedsiębiorstwie kredytowym.

Stąd też poważnie przypomnienie w poważnym czasie:

Składajcie wszyscy złoto w Banku Rzeszy!

Używajcie rozrachunku bankowego!

Rozszerzajcie w kole znajomych i przyjaciół płacenie bezgotówkowe!

Każdy fenig płacony bez gotówki jest bronią przeciwko zamiarom gospodarczego zniszczenia nas przez wrogów!

Bank Puck

Eng. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftung
Puck (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek
pod bardzo dogodnymi warunkami i płać od depozytów

3% bez wypowiedzenia
3 1/2 % z 1/4 rocznie wypowiedzeniem
4% z 1/2 „

Lokal kasy, w domu p. Adolpha otwarty w każdą środę
sobotę od godziny 9—12 przed południem.

Zarząd:

B. Adolph, Stan. Newak, M. Lerkowski,
Ka. B. Witkowski, kurator.

KUPIEC Konsum CHMIELNO

poleca
swoje świeżo nadeszłe towary
i prosi z tego korzystać.

ZARZĄD.

Książki do nabożeństwa

we wielkim wyborze
dla dzieci przystępujących
do pierwszej Komunii św.

poleca

„Gazeta Gdańska“

Gdańsk—Danzig

Vorstaedtischer Graben Nr. 49.

Mały katechizm religii katolickiej dla diecezji chełmińskiej. Wydany za rozporządzeniem arcybiskupa. Cena 30 fen. Z przesyłką 40 fen.

Katechizm (tak zw. „duży“) religii katolickiej dla diecezji chełmińskiej. Trzecie wydanie. Za rozporządzeniem arcybiskupa. W oprawie płóciennej: 50 fen. Z przesyłką 60 fen.

Oba katechizmy te, wydane nakładem biskupa generalnego wikaryatu chełmińskiego w Pelplinie, stanowią ważny podręcznik do nauki religii. Nie powinno ich zatem braknąć w żadnym domu polskim. Wysyłamy za nadesłaniem gotówki. Jak adres do nas wystarczy:

„GAZETA GDAŃSKA“ — Danzig.

Julian Lisiński

Gdańsk Breitgasse 21.

zegarmistrz i złotnik

poleca



wój dobrze zaopatrzony skład: zegary
solenne, regulatory, kukawki, budziki
zegarki kieszonkowe złote srebrne, złotych
biżuterię, jako to broszki, kolczyki
pierścionki, krzyżki, łańcuszki, bransoletki itd.
Reparacye wykonuje się szybko a rzetelnie i tanio. Zamówienie
uszkodzenia się odwrotną pocztą. Towary wysyłamy.

Kochany Czytelniku!

Jestem agentem
maszyn do szycia
Siagara i Niegara

Ktoby sobie maszynę
do szycia lub kółka szycielki,
niechaj mi kartę napisać
pod adresem:

Antoni Abraham
Śliwa, Ludolfina 2.r.

Jeżeli Ci się spodoba jakiś
artykuł lub obrazek w „Gazecie
Gdańskiej“, pokaż go
sąsiadowi. On na pewno
wdzięczny ci za to będzie,
bo i jemu będzie się to po-
dobało, co się Tobie podoba
i zapisze sobie na przyszły
miesiąc „Gazetę Gdańską“,
gdyż przedtem nie wiedział,
iż tak piękne rzeczy znajduje
w „Gazecie Gdańskiej“.

Bank ludowy

Engestr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftung
w Sierakowicach (Sierakowitz)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

płacąc odsetki 3 1/2 i 4 %

stosownie do wypowiedzenia. Dla
dogodności deponentów mamy
konto czekowe na pocztę w
Gdańsku (Danzig) nr. 1074. Prze-
syłki pieniężne kartą płatniczą na
powyższe konto są wolne od
portoryi.

Zarząd.

Ka. Prob. Lesiński, Makurat, Ćwikliński.

**Pomiary, niwelacje, plany do
osuszania pól i błotnistych łąk etc.**

wykonuje umiejętnie i sumiennie doświadczony
inżynier kultury i moralności przysięgły

A. Jaks w Pile

Schneidemühl i. Pos., Alter Markt 5.